

Bajka o dzięciole

Miał dzięcioł na dębie gabinet,
przyjmował co dzień przez godzinę.
Kochała dąbrowa medyka,
a medyk na punkcie miał bzika.
Pewnego dnia jednak wszczął bunt,
bo nagle gdzieś zgubił się punkt.
Oświadczył: „Odmawiam leczenia,
zgubiłem swój punkt odniesienia,
jak znajdę, działalność wznowię”.

Nie ma medyka w dąbrowie.
„Co robić?” – martwią się ptaki,
wtem kos na pomysł wpadł taki:
„Sprawa ta prosta jest z gruntu,
trzeba rozpocząć od punktu
i nie zamartwiać się wcale,
tylko spróbować go znaleźć”.
Aliści powstał ambaras,
bo każdy inny punkt znalazł,
kos taki, sójka owaki,
a jeszcze inny głuptaki,
rejwach na całą dąbrowę.
Dzięcioł odwołał odmowę,
lecz się na ptaki pogniewał
i leczy wyłącznie drzewa.

Bajka strusiu

Dawno, dawno temu,
żył sobie struś Emu
i jak wszystkie strusie,
pławił się w luksusie.

Złościło to pawie
i kaczki na stawie,
a flądry i dorsze
nie chciały być gorsze.

Najpierwsze w tej sprawie,
głos zabrały pawie:
„To rzecz karygodna,
struś ma lepiej od nas!”

Kaczki były głupie,
ale silne w grupie.
„Tak nie może być,
idziemy się bić!”

Ryby na swój sposób,
nie zabrały głosu,
odpłynęły żwawo
do innego stawu.

Struś to ptak pogodny
i nadzwyczaj zgodny,
więc poszedł za lasek,
schować głowę w piasek.

Bajka o śledziach

Była sobie kaczką-globtroterka...

Ktoś tu podejrzliwie na mnie zerka,
nie wie chyba, co to słowo znaczy,
więc pozwolę sobie najpierw wytłumaczyć.

Glob to ziemia okrągła jak kulka,
jest tu rzeka, ocean i wulkan,
jest też górka i pole za górką,
i jest dom, wokół domu podwórko.

A globtroter to ktoś, kto z podwórka,
rusza dalej niż pole i górka.
Kto bez przerwy krąży wokół globu
i zatrzymać go nie ma sposobu.

Nasza kaczką też świat lubi zwiedzać,
I wie dobrze, gdzie jest staw, gdzie miedza,
chyba nawet już była za miedzą,
lecz się martwi, co kaczki powiedzą,

gdy się wyda cała tajemnica,
że nie bawi jej najbliższa okolica.
Nasza kaczką, wbrew naturze kaczej,
raz Wikingiem chce być, raz Apaczem,
raz Masajem, a raz Eskimosem.
Chociaż jeszcze ma mleko pod nosem,
to widziała już więcej niż kura.

Teraz uczy się tańczyć mazura.

Bajka o kaczce

Śledzie
grymasiły przy obiedzie,
wie to każdy, kto ze śledziem
siedział kiedyś przy obiedzie.

Choć raz po raz tata śledź
wykrzykuje: „Cicho siedź”,
nie wie już, co począć w biedzie,
bo go nie słuchają śledzie.

Nie wiadomo kto i kiedy
wyratował go z tej biedy
i jaki miał na to sposób,
lecz pozbawił śledzie głosu,

zaraz potem wszystkie ryby,
Wiedział, co by było gdyby,
sumy, flądry i amury
także wszczęły awantury.

Zrobiła się taka cisza,
jakiej jeszcze nikt nie słyszał.
Śledzie wnet dostały karę,
i musiały stać za barem.

Teraz na drugie danie,
podają się w śmietanie.